

Jakub Beczek

W lustrze dziennika

Andrzej Kijowski był mistrzem kreacji. Niełatwo uchwycić jego autorskie "ja". Mówił o literaturze moralnej, o odpowiedzialności za słowo, ale hasła te wypowiadał jako trybun. Skrętnie ukrywał proces klarowania się idei. Agnieszka Tomasik podjęła próbę rekonstrukcji postaci pisarza na podstawie zapisków diarystycznych (uwzględniła również rękopisy). I udało jej się dotrzeć do tego, co w Kijowskim najintymniejsze.

Jan Błoński wspominał przed laty, że dziennik Andrzeja Kijowskiego budził w środowisku literackim grozę. Ze względu na rozmiar i szczerotę przekazu. Trudno się dziwić. Ostrością sądów przywodzi na myśl "Bouvarda i Pécucheta" - ostatnią powieść Flauberta, a nade wszystko finalny etap jego ideowego rozwoju. Kijowski swojej powieści nie napisał. Zamiast niej powstał diariusz.

Dziś jest to tekst klasyczny. Można go umieścić obok dzienników Dąbrowskiej, Gombrowicza czy Mycielskiego. Przyciąga uwagę jako sprawozdanie z podróży mrocznej, a jednocześnie cudownej. Jest literaturą początku i końca. Zawiera się w nim cały Kijowski, ze swym chorobliwym malkontentem, a zarazem z głodem transcendencji. Rozpisany na wiele notesów, nieobjęty korektą, zastryglony w brudnopisie diariusz prezentuje sylwiczność, która staje się metaforą podmiotowej aktywności.

Relacjonuje życie konkretnego autora, ale jako jednostkowa biografia prowokuje też do odszukiwania w niej własnych ścieżek. Przypomina użyteczną księgę. To właśnie dziennik w przewrotny sposób stał się spełnieniem marzenia Kijowskiego o arcydziele pozostawionym potomnym. Chęć napisania summy była w jego przypadku konsekwencją wyboru drogi życiowej. Nie został ani urzędnikiem, ani księdzem (takie miał plany). Był pisarzem i jako pisarz wyjaśniał świat.

Krytyka literacka miała rozpoznawać życie i twórczość, literaturę nazywał "obszarem spotkania człowieka z jego tajemnicą". Przez wiele lat chciał stworzyć wielką powieść o sobie samym. Usiłował ograniczyć biografię tekstem, przyłapać nieprzepracowane momenty, trudne wspomnienia. Był to akt terapeutyczny. Dzięki niemu mógł zrozumieć rolę dzieciństwa, toksyczną miłość matki, swoje odejście od Kościoła. Pragnął dokonać niemal całkowitego zamknięcia życiorysu w dziele sztuki. W ten sposób spotykały się dwie płaszczyzny: indywidualna i społeczna. Wyjaśniać siebie oznaczało tłumaczyć rzeczywistość. Dlatego tak duże znaczenie przypisywał wymowie moralnej literatury. Pisarz powinien być krytykiem ustroju, w którym przyszło mu żyć i pracować - powtarzał.

Agnieszka Tomasik wskazuje na trzy wielkie opowieści dziennika. Są to: matka, historia i religia. Pierwsza narracja odnosi się do dziejów "ja", oświetla rudymenty światopoglądu. Na temat wczesnej fazy swojego życia Kijowski wypowiadał się w autobiograficznych powieściach ("Dziecko przez ptaka przyniesione" i "Oskarżony"). Chciał czerpać z wyobraźni, a eksploatował traumatyczne przeżycia, okradał siebie. Odbijał się od ekspozycji "ja" do kreacji, od autobiografii do zmyślenia. Pisząc o matce, rekonstruował świat, który domagał się uwzględnienia w szerszym planie. Prześladowała go obsesja arcydzieła wyjaśniającego przeszłość. Kolejnymi etapami wtajemniczenia w poznanie były historia i religia.

Historię postrzegał jako dzieje biografii. Stąd zainteresowanie romantyzmem, w którym odnajdywał prefiguracje otaczających go postaw i gestów. Tak patrzył na Kościuszkę, Mochnackiego czy Poniatowskiego. Często polegało to na oglądaniu siebie poprzez życiorys kogoś innego, poprzez czyjeś wybory, punkty dojścia. Zbieżności pomagały budować dziennikowego bohatera (Tomasik nazywa go "quasi-sobowtorem"), który ze strony na stronę rósł, przeobrażał się, więcej rozumiał. Biografię Kijowskiego naznaczyła wojna. Doświadczył jej jako kilkunastoletni chłopiec. Świat, który objawił się po katastrofie, oglądał z pozycji osoby aprobującej nowy porządek. Po latach przyznał, że będąc człowiekiem młodym i pozbawionym wsparcia, zaufał starszym kolegom. Świeża wiara uka-

zywała rzeczywistość bez rys i pęknięć, konstruowała konkretną jednostkę z jej zadaniami i miejscem w szeregu. Prowadzenie dziennika to w przypadku Kijowskiego właściwe zainicjowanie dyskursu ze światem.

Początkowo pisarz przyjmował strategię przybysza, notował skandale towarzyskie, anegdoty. Po pewnym czasie podjął jednak refleksję nad swym miejscem w historii, polityce, świecie literackim. Zapiski relacjonują uczestnictwo w przyspieszającej rzeczywistości. Rozpoczęcie pisania diariusza zbiegło się ze zmianami politycznymi. Kijowski nie wierzył zapewnieniom władzy. Wolał podglądać i sprawdzać na własną rękę. W 1958 roku zrezygnował z pracy w redakcji PIW-u, cztery lata później bojkotował warszawską "Kulturę". Podpisywał apele, listy protestacyjne, za udział w wydarzeniach marcowych zapłacił cenzorskim zapisem. Jednocześnie szukał niszy. Przypominał Baudelaire'owskiego dandysa, który najbardziej kocha siebie, ale nie może żyć bez lustra, przegląda się w innych. To rodziło konflikt. Z jednej strony bronił indywidualizmu, z drugiej - nie chciał ignorować idei społecznikowskiej. Angażował się w działalność opozycyjną, zachowując przy tym ożywczy dystans. Wspólnotowe "my", wskazujące na łączność autora z opisywanymi osobami, pojawiło się dopiero w zapiskach z obozu internowania.

Dziennik Kijowskiego ważny jest ze względu na punkt dojścia. Od pewnego momentu staje się opowieścią o nawróceniu, o osobistym wyborze, o prawie łaski. Autobiografia duchowa zdaje relację z wędrówki od Kościoła niedojrzałego (dewocyjnego, staroświeckiego) do uzdrawiającego. Ten pierwszy pokazywała małemu Jędrkowi matka. Drugi odkrył sam.

Bóg to jeden z najważniejszych tematów diariusza. Otwieranie się pisarza na wiarę ma swoją dramaturgię. Kijowski przez dłuższy czas pozostawał w zawieszaniu pomiędzy religią prywatną a instytucjonalną. Chrześcijaństwo pojmował jako fabułę, fascynował go estetyczny wymiar liturgii. W takich sytuacjach powracało marzenie o niezrealizowanym arcydziele, które miało nosić tytuł "Dziesięcioksiąg". Do Kościoła dotarł w swoim stylu - poprzez biografie i książki. Częściej sporządzał "wypisy z lektur", rzadziej mówił o sobie. A jednak nawiązywał dialog z najwybitniejszymi znawcami zagadnienia. Komentując świadectwa: św. Augustyna, Pascala, Teilharda de Chardin, Simone Weil, Tomasza á Kempis czy Brzozowskiego, rozwijał wielką opowieść o Bogu. Żył w ciągłym zniecierpliwieniu, szukał finalnego rozstrzygnięcia. Artur Międzyrzeczki pisał o nim, że był "duszą w ruchu".

Świadome nawrócenie Kijowskiego zaistniało w ścisłym związku z powołaniem kardynała Wojtyły na papieża. Podobnie jak autor "Szyfrów", miał on wizję "Kościoła otwartego, zbudowanego na idei personalistycznej, gdzie liczy się człowiek, jego potrzeby, jego pragnienia, jego poczucie wolności". Działalność Jana Pawła II udowodniała Kijowskiemu, iż można odnowić świat, odwołując się do wartości trwałych (Kijowski nazywał taki światopogląd "twórczym konserwatyzmem").

W duchowej autobiografii nastąpił jednak jeszcze jeden ważki etap. Ostatni, gdyż definitywnie zamykający życiorys. Chodzi o "Dziennik choroby", odślanający proces wzmacniania wiary poprzez cierpienie. Fenomen Krzyża odsyłał do męki w planie boskim i osobistym. Dla Agnieszki Tomasik moment ów był wynikiem tajemniczego układu, w myśl którego "za dar odnalezienia pisarz musiał oddać siebie". I nawet gdy diariusz pozostał rodzajem kokonu, z którego nie zrodziła się wymarzona powieść, to stadium imago zostało osiągnięte przez Kijowskiego w wymiarze duchowym. Tak przygotowany przywitał życie nowe.

Praca Agnieszki Tomasik stanowi ważny głos w dyskusji nad miejscem pisarstwa Andrzeja Kijowskiego w XX-wiecznej kulturze polskiej. Szkoda tylko, iż sprawozdawczy charakter książki w dużym stopniu wyeliminował polemiczność dyskursu. A przecież jest Kijowski jednym z wielkich, których twórczość prowokuje czytelnika do przyjęcia postawy agonicznej (a nie tylko wyznawczej). Warto nie tylko przyglądać się jego odpowiedziom, ale też wciąż stawiać mu nowe pytania.

Agnieszka Tomasik, (Nie)napisane arcydzieło. Znaczenie "Dziennika" w twórczości Andrzeja Kijowskiego Gdańsk 2010, wydawnictwo słowo/obraz terytoria, seria "Wokół literatury"